

## DUCHOWIEŃSTWO KRAKOWA W OKRESIE AUTONOMII GALICYJSKIEJ 1867—1914 (WYKSZTAŁCENIE I SYTUACJA MATERIALNA)

W latach 60-tych XIX w., diecezja krakowska należała do najmniejszych diecezji polskich. Obszar jej po 1862 r. pokrywał się z terytorium b. Rzeczypospolitej Krakowskiej i wynosił zaledwie 1164 km<sup>2</sup>, a obejmowała cztery miasteczka: Alwernię, Chrzanów, Nową Górę i Trzebinę oraz 224 wsie. Na tym terenie działały 44 parafie, w tym 11 krakowskich, do których włączono nie tylko miasto, ale i parę przedmiejskich wiosek. W ówczesnej diecezji krakowskiej sieć parafialna była w porównaniu do innych części Galicji bardzo gęsta, a liczba duchowieństwa w stosunku do niewielkiego obszaru — wysoka. W okresie autonomicznym nastąpiło wiele zmian w diecezji krakowskiej, przede wszystkim jej terytorium uległo znacznemu powiększeniu. W 1880 r. przyłączono do diecezji z biskupstwa tarnowskiego dekanaty: Biała, Oświęcim, Wadowice i Żywiec oraz część z dekanatów dobczyckiego, makowskiego, myślenickiego i wielickiego; w 1886 r. dalszą część dekanatów myślenickiego, makowskiego oraz niepołomicki i nowotarski. Ostateczna reorganizacja diecezji, w związku z powiększeniem terytorialnym, jak i zmianami personalnymi w krakowskiej Kurii Metropolitalnej, Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym UJ, została ukończona około 1890 r. Wszystko to znalazło oczywiście odbicie w stanie liczbowym duchowieństwa tak całej diecezji, jak i samego Krakowa. Na podstawie danych, zebranych z ówczesnych spisów i statystyk<sup>1</sup> można ustalić, że w Krakowie

---

<sup>1</sup> Podstawę źródłową artykułu stanowią głównie zestawienia statystyczne, jak: *Elenchus venerabilis cleri tam secularis quam regularis dioeceseos Cracoviensis*, z lat 1881 i 1911, „Szematyzmy” galicyjskie z lat 1881, 1911, „Kalendarz Józefa Czecha” r. 1880 s. 70—71, „Rocznik Statystyki Galicji” R. 1: 1886, Lwów 1887 s. 31, *Statystyka miasta Krakowa z 1: 1886*, Kraków 1887 s. 99 oraz rękopiśmienne spisy ludności z lat 1880 i 1910 znajdujące się w Archiwum m. Krakowa. Zestawiając dane pochodzące z wydawanych corocznie spisów *Elenchus cleri* ze spisami ludności oraz z informacjami z „Szematyzmów” galicyjskich otrzymujemy liczbę duchowieństwa krakowskiego bardzo do siebie zbliżoną, choć nie jednakową. *Elenchus cleri* — choć według opinii specjalistów historyków Kościoła nie były zbyt dokładnie opracowywane —

w 1880 r. było około 100 księży diecezjalnych, a w trzydzieści lat później w 1910 r. około 130. Oczywiście duchownych diecezjalnych wraz z zakonnymi było znacznie więcej. Źródła statystyczne podają ich łącznie w 1880 r.: 953 osoby, (według *Rocznika Statystyki Galicji*), a według innych zestawień 910 lub 958 osób. Bliska tysiąca liczba krakowskiego duchowieństwa była w porównaniu z resztą Galicji wysoka. Na terenie zaboru austriackiego w 1869 r. kleru wszystkich wyznań było 5915, a więc jedna osoba duchowna przypadała na 915 mieszkańców, gdy w 1880 r. w Krakowie na 62. Ogólna liczba kleru świeckiego i zakonnego we Lwowie była niższa od krakowskiego, wynosiła 614 osób i jak pisał J. S. Harbut „uderzała ogromna ilość duchowieństwa świeckiego i zakonnego w Krakowie”<sup>2</sup>. Jednakże, przy tym, pomimo obsadzenia w tym okresie nowych stanowisk w kapitule, poszerzenia terytorialnego miasta i utworzenia nowych szkół — wzrost liczby tutejszego kleru w latach 1867—1914 był niewielki i wyrażał się w procentach: 39,1%.

Nieliczna grupa kleru diecezjalnego w Krakowie posiadała szereg własnych charakterystycznych cech demograficznych. Terytorialnie księża krakowscy pochodzili z Galicji i o ile odsetek tam urodzonych w 1880 r. był nie wysoki (64,6%), to w 1910 r. stał się dominujący: aż 74,1%. Częstym miejscem urodzenia duchowieństwa krakowskiego było Księstwo Poznańskie, co wiązało się z nasilającymi się tam prześladowaniami w okresie Kulturkampf. Do Krakowa zjeżdżali więc księża, a nawet biskupi z innych zaborów i osiadali tutaj, jak np. biskup sufragan poznański Jan Chryzostom Janiszewski oraz biskup sufragan warszawski Paweł Rzewuski. Stosunkowo niski był odsetek księży pochodzących z

podają, że w 1880 r. było w Krakowie 97 księży, a 1910 r. 135, przybliżone liczby przynosi spis ludności z tych lat, (90 i 128), a nieco niższe „Szematyzmy”: 80 i 93. Wbrew oczekiwaniom brak bowiem jednolitego, pełnego zespołu archiwalnego, na podstawie którego można by przedstawić bardziej wnikliwie i dokładniej zarówno problemy związane z liczebnością, jak i pochodzeniem społecznym czy wykształceniem krakowskiego duchowieństwa. W Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajdują się wprowadzicie te czki personalne księży krakowskich, ale nie tylko zachowały się one jedynie fragmentarycznie, lecz także przynoszą nader nikle informacje (są to głównie akty nominacyjne, notatki dotyczące działalności duszpasterskiej). W tej sytuacji w określaniu cech demograficznych duchowieństwa krakowskiego oparłam się głównie na spisach ludności, a informacje dotyczące pochodzenia społecznego zaczerpnęłam przede wszystkim z książki Z. Tabaki, *Analiza zbiorowości studenckiej w latach 1850—1918*, Kraków 1970. Szerzej problematyką związaną z działalnością duchowieństwa krakowskiego zajmuję się w monografii pt. „Kwiat społeczeństwa...” *Inteligencja krakowska w okresie autonomii galicyjskiej w latach 1867—1914*. (w druku).

<sup>2</sup> J. St. Harbut, *Mały Rzym*, Warszawa 1936 t. 1 s. 70; S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach 80-tych XIX w. Studia z dziejów Kościoła w Polsce*, t. 3, Warszawa 1977 s. 25.

Krakowa: 24% w 1880 r. i tylko 6,2% w 1910 r., nieliczni urodzili się poza granicami kraju. Wiek księży krakowskich różnił się także od wieku przedstawicieli innych zawodów umysłowych i w procentach kształtował się następująco:

rok	do 29 lat	30—49 lat	50 i więcej
1880	3,4%	50,0%	46,6%
1910	14,0%	55,0%	31,0%

Jak z tego zestawienia, opracowanego w oparciu o spisy ludności widać, przeważali w Krakowie księża w wieku średnim i starszym, znikomy był natomiast odsetek młodych. Niekorzystną strukturę wieku duchowieństwa krakowskiego pogłębiał ubytek starszych księży, spowodowany przechodzeniem na emeryturę oraz śmiertelnością. Tymczasem liczba młodych księży wzrastała powoli. Wiązało się to z faktem że zazwyczaj świeżo wyświęcony ksiądz rozpoczynał pracę duszpasterską jako wikariusz w parafiach wiejskich i dopiero po pewnym stażu miał szansę dostania się do kościoła w mieście. Równocześnie jednak spotykamy się z odwrotnym procesem: księża działający przy parafiach krakowskich nieraz sami starali się o przeniesienie do mniejszych miasteczek lub wsi w diecezji. Mogło to być związane także z ich pochodzeniem społecznym. Większość bowiem duchowieństwa galicyjskiego, a w tym i krakowskiego wywodziła się z rodzin chłopskich, a następnie drobnomieszczańskich. Świadczył o tym skład społeczny studentów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie szczególnie od lat osiemdziesiątych XIX w., największy procent słuchaczy pochodził z rodzin chłopskich, rzemieślniczych i robotniczych. W stosunku do wszystkich studiujących na UJ, na Wydziale Teologicznym w roku akademickim 1910/11 było młodzieży pochodzenia chłopskiego, rzemieślniczego i robotniczego 80,5%, obszarniczoburżuazyjnego 6,4%, a inteligentckiego 12,9%. W okresie autonomii zdarzały się lata, że na teologii brakło zupełnie studentów pochodzenia ziemianńskiego, burżuazyjnego a nawet z wolnych zawodów, ale nigdy nie brakło synów chłopskich. W latach 1870/71—1910/11 na Wydziale Teologicznym UJ z rodzin chłopskich było od 30,3% aż do 63,7%, rzemieślniczych od 9% do 20%, robotniczych 4—7%, a inteligentkich 6—36%. Przede wszystkim więc ludzie pochodzenia chłopskiego wybierali teologię, a kariera duchowna stała się tradycyjną drogą ich awansu społecznego. Według ks. Dobrzańskiego większość krakowskiego kleru diecezjalnego wywodziła się właśnie z rodzin chłopskich lub mieszczańskich. Nawet wysocy dostojnicy kościelni, jak ks. prof. Józef S.

Pelczar pochodzili z chłopów, a krakowscy proboszczowie np. ks. Wincenty Pixa był synem chłopca, zaś ks. Julian Gołąb historyk i ks. Adolf Piwowoński wywodzili się z rodzin mieszczańskich.

W okresie autonomii na czele diecezji krakowskiej stał biskup, a następnie kapituła katedralna, w skład której wchodził: prałaci: dziekan, archidiacon, scholastyk i kustosz, kilku kanoników gremialnych kollacji biskupiej i kilku kollacji UJ. Ci ostatni byli uważani tylko za honorowych, to znaczy nie mieli żadnych obowiązków, ale i praw w kapitule. Skład kapituły był więc nieliczny, a w początkowym okresie autonomii rząd austriacki, ze względu na spór toczący się wówczas między biskupem Antonim Gałęckim a ówczesnym dziekanem Karolem Teligą i jego zwolennikami, wstrzymywał wszelkie nominacje. W rezultacie do lat 80-tych XIX w., aż 6 stał wakowało. Dopiero za biskupów Dunajewskiego i Puzyny nastąpił wzrost liczby członków kapituły i w 1910 r. oprócz księcia biskupa, był biskup sufragan, 3 prałatów i 6 kanoników (w tym 2 kollacji UJ)<sup>3</sup>. Konsystorz generalny biskupi, pod przewodnictwem biskupa oraz kapituły jako członków, składał się z radców, referentów i assesorów egzaminatorów prosynodalnych oraz sądu biskupiego do spraw małżeńskich. Ponadto, istniało w Krakowie seminarium diecezjalne w domu księży misjonarzy na Stradomiu. Na Wydziale Teologicznym UJ wykładali krakowscy księża profesorowie, często równocześnie powoływani na kanonie akademickie, jednakże bez przynależnych im majątków prebendalnych, tak że posiadali wyłącznie pobory uniwersyteckie<sup>4</sup>.

Na czele dwóch dekanatów krakowskich stali dziekani, wicediekani i notariusze. Każdy dekanat liczył po 5 parafii, spośród których dwie były prowadzone przez zakonników, a to: Bożego Ciała przez kanoników regularnych laterańskich i św. Michała na Skałce przez paulinów. W parafiach pracowali proboszczowie, wikariusze oraz penitencjarze; ci ostatni tylko przy większych kościołach krakowskich.

## 1

W okresie autonomii galicyjskiej, rządy w diecezji krakowskiej sprawowali: biskup Antoni Gałęcki jako wikariusz apostolski w latach 1862—1879, gdyż wówczas rząd austriacki zawiesił tytuł „księcia biskupa”, biskupi ordynariusze: Albin Dunajewski (1879—1895), Jan Puzyna (1895—1911), Adam Sapieha (1911—1951)<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *Etenchus cleri 1910*; „Kalendarz Józefa Czecha” 1911 s. 135—137.

<sup>4</sup> S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej ...*, s. 33.

<sup>5</sup> B. Kumor, *Obsada biskupstwa krakowskiego w latach 1790—1914*, „*Analecta Cracoviensia*” t. 8: 1976 s. 321—343; Tenże, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772—1918)*, Kraków 1980.

Oprócz biskupa Gałęckiego, pozostali doszli do godności kardynałów.

Wykształcenie najwyżej usytuowanych w krakowskiej hierarchii kościelnej biskupów ordynariuszy diecezjalnych było rozmaite. Biskup Antoni Gałęcki ukończył gimnazjum w Wiedniu, tam też studiował teologię na Uniwersytecie, po czym wrócił do diecezji tarnowskiej. Biskup Albin Dunajewski uczęszczał do gimnazjum w Nowym Sączu, następnie wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie, ale wkrótce je opuścił i w latach 1835—1839 studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Na skutek działalności spiskowej i uwięzienia w Szpilbergu, już jako 42-letni człowiek ponownie wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie i w 1861 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Biskup Jan Puzyna do gimnazjum uczęszczał w Stanisławowie i Lwowie, następnie studiował prawo w Pradze oraz Lwowie i w 1868 r. uzyskał doktorat obojga praw; wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu, gdzie w 1878 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Adam Sapieha ukończył prawo na UJ, następnie studiował w Lille i Insbrucku, a od 1896 r. w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat prawa kanonicznego. Wszyscy więc rządcy krakowskiej diecezji mieli wyższe wykształcenie teologiczne lub prawnicze, a niektórzy stopnie naukowe doktorów.

Kariery duchowne biskupów krakowskich, lat autonomii, przebiegały rozmaicie. Najszybciej awansował biskup Gałęcki, już w 1853 r. dochodząc do godności dziekana kapituły katedralnej tarnowskiej. Nietypowo przebiegały koleje życiowe bpa Dunajewskiego, który jako człowiek świecki zajmował kolejno posady tłumacza sądowego w Buczaczu, praktykował w notariacie krakowskim, był aplikantem sądowym w Sądzie Wyższym Krakowskim, kierownikiem drukarni „Czasu”, a wreszcie sekretarzem Adama Potockiego, co wpłynęło na jego dalszą karierę kościelną. Po otrzymaniu święceń kapłańskich mianowany został notariuszem sądu biskupiego i penitencjarzem przy kościele Mariackim w Krakowie, następnie rektorem Seminarium Duchownego Metropolitalnego w Warszawie i kanonikiem warszawskiej kapituły. Powrócił do Krakowa i tutaj został spowiednikiem, a potem kapelanem klasztoru wizytek i katechetą szkoły prowadzonej przez te zakonnice. Mianowany radcą konsystorza krakowskiego, egzaminatorem prosynodalnym, sędzią sądu biskupiego a w 1877 r. prałatem papieskim. Natomiast biskup Puzyna, po ukończeniu prawa, pracował w Dyrekcji Skarbu we Lwowie, a po święceniach otrzymał kanonię (w 1880 r.) przy katedrze przemyskiej, mianowany następnie biskupem sufraganiem we Lwowie. Zaś biskup Sapieha, wyświęcony w 1893 r. pracował przez rok jako wikariusz w Jarosławcu, następnie został wicerektorem seminarium duchownego we Lwowie, a wkrótce kanonikiem kapituły katedralnej lwowskiej. W 1905 r. mianowany szambelanem papieskim, a w 1911 r. biskupem krakowskim. Dro-

ga do godności ordynariusza diecezji krakowskiej była więc na ogół długa i zazwyczaj biskupi otrzymywali nominacje cesarskie — oczywiście uzgodnione z Watykanem i następnie osoby te przez papieża prekonizowane — będąc już w wieku średnim a często starszym. Spośród krakowskich rządców diecezji, najmłodszym był Sapieha, który mając 44 lata powołany został na to biskupstwo; najstarszym A. Dunajewski, przekroczył już 62 rok życia. Gałęcki i Puzyna byli w chwili obejmowania diecezji po pięćdziesiątce.

Wykształcenie członków konsystorza katedralnego również było wysokie, posiadali oni studia teologiczne uniwersyteckie, a ponadto nieraz prawo kanoniczne lub filozofię (np. ks. Gawroński). Często wykładali na UJ, a nawet sprawowali funkcje dziekańskie lub rektorskie, jak np. sędziwy już w latach 60-tych i 70-tych XIX w., dziekan kapituły ks. Karol Teliga — profesor teologii, sześciokrotny dziekan i trzykrotny rektor, ks. Józef Sebastian Pelczar, profesor historii Kościoła i prawa kanonicznego, czy ks. Filip Gołaszewski, rektor seminarium duchownego, zastępca profesora teologii moralnej UJ. Doktorat prawa kanonicznego posiadał kanclerz i radca konsystorza od 1879 r. — ks. Feliks Gawroński, a doktorat teologii i prawa kanonicznego radca i referent konsystorski — ks. Roman Spithal. Był to więc zespół posiadający pełne kwalifikacje tak teologiczne, jak i naukowe do wykonywania swych obowiązków.

Powiększony w latach osiemdziesiątych XIX w. skład kapituły krakowskiej także tworzyli ludzie wykształceni. Senior kapituły w latach siedemdziesiątych XIX w., kanonik Jan Karol del Campo, nadzwyczajny członek AU; kanonik Leopold Górnicki, prowizor seminarium duchownego, kanonicy akademicy, profesor teologii UJ ks. Józef Wilczek i profesor studium Pisma św. Starego Testamentu ks. Jan Drożdżewicz; a w późniejszym okresie profesorowie Wydziału Teologii: J. S. Pelczar, St. Spiss i Józef Krukowski — wszyscy posiadali wyższe wszechstronne wykształcenie, często pogłębione studiami zagranicznymi.

Poza wyższą hierarchią kościelną, nieliczną i najbardziej świątłą, istniała grupa proboszczów, wikariuszy oraz penitencjarzy, których poziom umysłowy i wykształcenie były już znacznie skromniejsze. Częściowo spowodowane to było niskim poziomem galicyjskich seminariów duchownych, a zwłaszcza krakowskiego pozostającego pod zarządem księży misjonarzy, w którym zresztą uczyło się niewielu alumnów. Z czasem poziom wykształcenia kleryków podniósł się, nie tyle na skutek reorganizacji seminariów, dających głębszą i gruntowniejszą wiedzę, jak coraz częstszym wysyłaniem na studia teologiczne do Rzymu lub Wiednia zdolniejszych kleryków. Wydział Teologii na UJ, nieliczny, z ograniczoną ilością dyscyplin teologicznych, niskim poziomem wykładów profesorów, wychowanych w starym systemie austriackiego szkolnictwa, nie pra-

jącących naukowo i nie publikujących prawie żadnych rozpraw — nie przyciągał studentów<sup>6</sup>. Dopiero z końcem lat osiemdziesiątych XIX w., nastąpiła korzystna zmiana na Wydziale Teologicznym: utworzono nowe katedry, pozyskano dobre siły profesorskie z różnych stron Polski, a co za tym idzie z czasem opuszczający go absolwenci wynosili staranniejsze wykształcenie i lepsze przygotowanie teologiczne.

Poziom wykształcenia duchowieństwa parafialnego diecezji krakowskiej był bardzo zróżnicowany. Zdarzali się wśród proboszczów lub wikariuszy księża ze studiami uniwersyteckimi; większość jednak miała tylko ukończone seminaria duchowne, do których często przyjmowano kandydatów nawet bez matury. Zasadniczo było to wykształcenie wystarczające jednak do wypełniania obowiązków duszpasterskich. W Krakowie sytuacja pod tym względem była o wiele lepsza, niż w innych ośrodkach diecezji. Tutaj stanowiska proboszczów obsadzano księżmi gruntowniejszymi i bardziej świątłymi, ze względu na wyższy poziom umysłowy społeczeństwa miejskiego. Spośród krakowskich proboszczów i wikariuszy kilku wyróżniało się wręcz wysokim wykształceniem i szerszymi horyzontami, jak np. ks. Antoni Rajski po studiach filozoficznych i teologicznych w Rzymie, ks. Julian Gołąb historyk, ks. Jan Fijałek wikariusz ze Zwierzyńca, a potem doktor prawa kanonicznego w Rzymie, spowiednik w kościele Mariackim i katecheta szkół ludowych. Dopiero po wielu latach przeszedł do pracy naukowej i dydaktycznej na Wydziale Teologicznym UJ<sup>7</sup>. Oczywiście, wykształcenie proboszczów i wikariuszy w miasteczkach i wsiach diecezji krakowskiej było znacznie niższe i zazwyczaj ograniczało się do wiedzy zdobytej w seminarium duchownym.

Kuria biskupia starała się wpłynąć na rozwój umysłowy kleru parafialnego poprzez wprowadzenie egzaminów do spowiadania, obowiązujących księży do 31 roku życia, przygotowywanie referatów na kongregacje dekanalne oraz egzaminy konkursowe na probostwa. Kandydat na probostwo musiał wykazać się znajomością Pisma św., teologii dogmatycznej i moralnej oraz prawa kanonicznego przed egzaminatorami prosynodalnymi, powoływanymi spośród członków kapituły. Nad działalnością duszpasterską na szczeblu parafialnym, czuwał biskup diecezjalny i jego zarządzenia, najczęściej wydawane w formie listów pasterskich, odgrywały rolę kierującą.

Praca kleru krakowskiego polegała przede wszystkim na działalności duszpasterskiej na szczeblu parafialnym. Proboszcz i jego

<sup>6</sup> W. Bartel, *Wydział Teologiczny UJ na przełomie dwóch wieków (od drugiej połowy XIX w. do końca I wojny światowej)*, „*Analecta Cracoviensia*” t. 1: 1969 s. 404—428.

<sup>7</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (AKMKr.) Pers. A. 1006 Dekanat Kraków I.



współpracownicy byli podstawową komórką organizacyjną, w ramach której prowadzono działalność, zmierzającą do rozwoju życia religijnego parafian. Do obowiązków ich należało odprawianie mszy św., nabożeństw, których ilość i rodzaje zostały w okresie autonomii wzbogacone, udzielanie sakramentów, chrztów, ślubów, egzaminów pośmiertnych, spowiedzi i komunii św. Ponadto — zwłaszcza w parafiach wiejskich i małomiasteczkowych — księża, zazwyczaj wikariusze, a w razie ich braku proboszczowie, prowadzili naukę religii w szkołach ludowych oraz katechizację przed I komunią św. W Krakowie było trochę inaczej, gdyż zarówno w szkolnictwie średnim, jak podstawowym, religii w większości uczyli etatowi katecheci kanonicznie ordynowani na te stanowiska. Pomimo to, dość często jednak księża na rozmaitych stanowiskach kościelnych wykonywali równocześnie obowiązki katechetów. Z reguły penitencjarze uczyli także religii w szkołach podstawowych, ale również wysoko usytuowani w hierarchii kościelnej, jak np. ks. Józef Sobierajski, radca — referendarz konsystorza, był wykładowcą religii w seminarium duchownym. Krakowscy wikariusze łączyli często obowiązki duszpasterskie z nauką religii: ks. Jan Kanty Świętnicki od 1888 r. wikariusz parafii św. Floriana, był stałym katechetą w szkole św. Floriana; ks. Ignacy Baran wikariusz św. Szczepana, katechetą szkoły ludowej na Podwalu; wikariusz od św. Mikołaja, ks. Ludwik Chróbski — uczył religii w szkole na Prądniku Czerwonym. Ks. Wojciech Gac, wikariusz parafii św. Floriana i katecheta szkoły ludowej, w 1879 r. złożył egzamin kwalifikacyjny na katechetę szkół średnich; wikariusz ze Zwierzynca, ks. Maksymilian Bok uczył w szkole ludowej, a ks. Tomasz Bukowski mansjonarz kościoła Mariackiego od 1889 r. był bezpłatnym katechetą szkoły ludowej, podobnie jak ks. Wiktor Smolarski, wikariusz parafii św. Krzyża. Wielu wikariuszy krakowskich pełniło równocześnie funkcje kapelanów, np. cmentarnych lub u zakonnic. Ustawą państwową z 1889 r. nauczycielom religii w szkołach ludowych ze stałą płacą, uczącym co najmniej 18 godzin tygodniowo, zabroniono piastować równocześnie funkcje duszpasterskie<sup>8</sup>.

Zespół krakowskiego seminarium duchownego powiększył się w okresie autonomii z dwóch księży profesorów w 1880 r. do pięciu w 1910 r. W latach osiemdziesiątych XIX w. rektorem był ks. Filip Gołaszewski a w XX w. ks. Anatol Nowak. Podniósł się także znacznie status wykształcenia uczących tam prefektów, w XIX w., byli to księża po seminarium duchownym, w XX w. już ze stopniami doktorów teologii lub filozofii.

W mieście takim jak Kraków, będącym siedzibą kilku gimnazjów, szkół realnych, seminarium nauczycielskiego, zapotrzebowa-

<sup>8</sup> „Dziennik Ustaw” 1889 poz. 71, Ustawa z 1 XII 1889; AKMKr. Pers. A. 1006 Dekanat Kraków I.

nie na katechetów było duże. Wymagano od nich wyższego wykształcenia oraz kwalifikacji do nauczania religii w szkołach średnich. Podobnie jak nauczyciele świeccy, którzy dzielili się na stałych i suplentów, duchowni zajmowali stanowiska katechetów lub ich zastępców. Aby otrzymać stanowisko katechety musieli złożyć odpowiedni egzamin i dopiero wówczas zostawali uznani przez konsystorz za posiadających kwalifikacje na wykładowców w szkolnictwie średnim, na okres 6 lat. Początkowo nie przykładano zbyt wielkiej wagi do kształcenia nauczycieli religii, z czasem zaczęto dbać o poziom pedagogów i zwłaszcza biskup Puzyna, twórca tzw. „małego seminarium” twierdził: „Potrzeba nam dzisiaj nie tylko dobrych katechetów, ale i dobrych profesorów gimnazjalnych”<sup>9</sup>. Zaczęto zdawać sobie powszechnie sprawę, że ludzie ci w ogromnym stopniu wpływali na kształtowanie religijnych i moralnych poglądów młodzieży. Katecheci i ich pedagogiczne umiejętności oceniane były przez młodzież krytycznie, ale równocześnie byli oni bardzo przywiązani do swoich wykładowców i wielu uczni zachowało ich trwale w swojej pamięci. W gimnazjum św. Anny przez długie lata katechetą był ks. Ludwik Bober, krótkowidz, któremu nieustannie płatano rozmaite figle: „raz — zapisał Klemens Bąkowski — posadziliśmy w ostatniej ławce psa, a ksiądz zapytał go: jak się masz chłopczyku?”<sup>10</sup>. Po nim objął naukę religii w tym gimnazjum ks. Strzelichowski, a w końcu cieszący się dużą popularnością ks. Nowiński „do tańca i do różańca, pożądany wszędzie, na chrzciny, wesela, pogrzeby, imieniny, stypy, a zwłaszcza majówki ... egzorty miewał krótkie, co nam się szczególnie podobało. Opowiadając historię biblijną puszczał wodze fantazji i opisywał ze szczegółami rozmaite rzeczy, jakby je na oczy widział”<sup>11</sup>. Katechetę wyższych klas gimnazjum św. Anny ks. Władysława Głębockiego zapamiętano jako dobrego i pobłażliwego, co powodowało, że w czasie jego lekcji uczniowie bili się, bawili, a wykładowcę przezywali klechą lub kapotą<sup>12</sup>. Doskonałą opinię i sympatię zdobył sobie ks. Tomasiak „Światowiec, o postępowych poglądach kapłan, a przy tym wesoly i rozmowny ... zwykł był pierwszą połowę godziny lekcyjnej poświęcać na opowiadanie anegdot, twierdząc, że na weselo lepiej się uczyć można. Potem przychodził czas na właściwą lekcję, na interesująco prowadzony wykład”<sup>13</sup>. Józef Rączkowski uczeń gimnazjum św. Anny pisał o ks. Bystrzonow-

<sup>9</sup> A. Marchewka, K. Wilk, C. Wilczyński, *Gwiazdy katolickiej Polski*, Mikołów 1938 t. 2 s. 360.

<sup>10</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 7281: K. Bąkowski, *Kronika szkolnych lat*, k. 37.

<sup>11</sup> jw. k. 45—47.

<sup>12</sup> jw. k. 63.

<sup>13</sup> Biblioteka Jagiellońska, Akc. 220/70, K. Szerląg, *Mój pamiętnik z długich lat życia swego*, s. 14.

skim, który wykładał dogmatykę szczegółową: „Podbił nasze serca ..., bardzo wykształcony, czytany, bardzo wyrozumiały, przedobry, odnosił się do nas z ojcowską, czasem jakby koleżeńską serdecznością”. Natomiast „nie w najlepszej pamięci ... zapisał się ksiądz katecheta Mateusz Jeź”, równocześnie prefekt w tzw. małym seminarium<sup>14</sup>. Takie czy inne opinie o katechetach krakowskich można by oczywiście mnożyć, pozostaje faktem, że ceniono i lubiano wykładowców religii wykształconych, komunikatywnych, bezpośrednich, interesujących się wszystkimi sprawami świeckimi. Na ogół też na dobre wspomnienia zasłużyli księża profesorowie szkół średnich, gdy różne oceny napotykała praca katechetów szkół ludowych<sup>15</sup>.

Wybór kariery pedagogicznej nie przekreślał możliwości przejścia do pracy duszpasterskiej i odwrotnie. Po długim nawet stażu pedagogicznym księża przenosili się na probostwa, jak np. katecheta ks. Ludwik Bober na probostwo w Chrzanowie, a ks. Józef Wojciechowski profesor tzw. małego seminarium, katecheta szkoły ludowej i kapelan ss. urszulanek w 1891 r. objął zarząd kościoła Mariackiego<sup>16</sup>. Zdarzało się także, choć znacznie rzadziej, że księża katecheci gimnazjalni otrzymywali nominacje profesorskie na Wydział Teologiczny UJ, jak np. ks. Bystrzonowski z gimnazjum św. Anny został profesorem teologii na Uniwersytecie. Wyższe szczeble w hierarchii kościelnej były dostępne zarówno dla profesorów UJ (kanonie akademickie), jak i dla kleru parafialnego. Zdarzało się i tak, że profesorowie teologii otrzymywali nominacje na biskupów — jak ks. J. S. Pelczar na biskupa przemyskiego. Nie było więc jakichś sztywnych granic pomiędzy klerem pracującym w duszpasterstwie a w szkolnictwie, stosunkowo łatwo mogli oni przechodzić z jednego stanowiska na drugie i faktycznie płynność kadr duchownych była znaczna.

## 2

Warunki materialne duchowieństwa krakowskiego, podobnie jak całego kleru austriackiego były bardzo zróżnicowane. Uzależnione przede wszystkim od stanowiska w hierarchii kościelnej, powodowały ogromne nierówności między dochodami biskupów, kanoników, prałatów a klerem parafialnym i katechetami. Równocześnie jednak przyznać trzeba, że stare powiedzenie „kto ma księdza

<sup>14</sup> J. Rączkowski, *Wśród polityków i artystów*, opr. W. Stanekiewicz, M. Wronkowska, Warszawa 1969 s. 143, 145.

<sup>15</sup> „Ze szkoły ludowej wyniosłem — pisał pamiętnikarz — miłe i wdzięczne wspomnienia wszystkich świeckich nauczycieli, czego nie mogę powiedzieć z czystym sumieniem o nauczycielach duchownych”, K. Szerląg, s. 14.

<sup>16</sup> AKMKr. Pers. A. 1006 Dekanat Kraków II.

w rodzie, tego bieda nie ubodzie” można zastosować i do krakowskiego duchowieństwa w okresie autonomii galicyjskiej. Na ogół bowiem sytuacja materialna i to nawet niższego kleru była w Krakowie dobra, a często nawet bardzo dobra. Uposażenie przyznane biskupowi diecezji krakowskiej od 1879 r. było wysokie, niezależnie od sumy na utrzymanie rezydencji, na kancelarię konsystorza diecezjalnego itp.; otrzymywał on stałą pensję w wysokości 6000 zł rocznie<sup>17</sup>. Były to pobory takiej samej wysokości, jakie pobierał w tych latach prezydent miasta. Duchowieństwo diecezji krakowskiej, tak jak i wszystkich innych, dysponowało uposażeniem w postaci ziemi, ale w tym zakresie istniały także wielkie nierówności, a ponadto w Krakowie nie miało ono takiego znaczenia, jak w mniejszych ośrodkach miejskich lub na wsiach.

Podstawą uposażenia kleru, obok beneficjów, były „iura stolae” (czyli tzw. opłaty stuly) oraz ofiary pobierane przez parafie na mocy ustawy z 1874 r. Wysokość opłat za inaczej zwane „prawa stuly” była wyznaczona specjalnym rozporządzeniem, wydanym w formie tabeli jeszcze w czasach Józefa II, parokrotnie później ponawianym, lecz nie zmieniającym wysokości stawek. Tabela ta wprowadzała cztery klasy opłat, zależnie od miejscowości, z zaleceniem, aby miasta takie jak Kraków i Lwów stosowały pierwszą i drugą klasę. Według tych ustaleń pogrzeb z asystą kilku księży, opłatami dla grabarzy, podzwonnym itd. w I klasie kosztował około 13 złr., a w II klasie około 9 złr.<sup>18</sup> Z innych opłat przewidywano za ślub 15 krajcarów proboszczowi, 6 kr. kościelnemu, oraz 6 kr. za zapowiedzi, za śpiewanie psalterza — proboszczowi 40 kr., za święcenie wody w domu 10 kr., a chrzty dawano bezpłatnie. Przy określaniu tych stawek surowo nakazywano, aby ludzie ubodzy „darmo, nie zapłaciwszy żadnych taks czyli iura stolae pochowani być powinni”<sup>19</sup>. „Cennik usług” oznaczonych w tabeli był bardzo miśki, w rzeczywistości były one często wyższe, a nierzadko dodawano do nich — zwłaszcza po wsiach — upominki w naturze.

„Opłaty stuly”, podobnie jak ofiary na msze św. i inne czynności duszpasterskie wyłączały od fasji dochodowych. Miało to znaczenie, ze względu na nader skomplikowany ustawowo przeprowadzony system określania przychodów duchowieństwa. Prawo austriackie ustaliło bowiem minimum dochodów koniecznych „ad congruam sustentationem” księży diecezjalnych na określonym stanowisku. W wypadku, jeśli dochody ich nie osiągały oznaczonej wysokości, różnica miała być wyrównywana z funduszu religijnego lub z dotacji rządowej. W tym celu ustawa z 1874 r. przyznawała

<sup>17</sup> S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej ...*, s. 79.

<sup>18</sup> *Ustawa kongrualna i sposób jej wykonywania*, Lwów 1885 s. 53, 58.

<sup>19</sup> *Ustawa ...*, s. 59.

gminom prawo do nakładania składek na utrzymanie duchowieństwa. Dwoma kolejnymi rozporządzeniami z lat 1885 i 1898 szczegółowo określono popularnie zwaną „kongrue”. Polecono wówczas przeprowadzenie dokładnych fasji na beneficjach parafialnych, celem przedstawienia dochodów duchowieństwa. Do ich ustalenia wliczono tylko wpływy z gruntów, z czynszów za budynki, renty i dotacje stałe w pieniądzu lub naturze, z nadwyżek majątku kościelnego. Wyłączono z nich — wspomniane wyżej — opłaty stule. Natomiast do wydatków podawano podatki państwowe, podatki od przychodów, koszty administracji parafii, świadczenia na rzecz pomocników kapłańskich, ale nie włączano do nich sum wydawanych na utrzymanie<sup>20</sup>. Na podstawie tych zestawień oznaczano dopiero wysokość dochodów koniecznych dla odpowiedniego utrzymania kleru. Ustawa z 1898 r. określała więc najniższy dochód dla każdego urzędu duchownego. Rozróznięto przy tym samodzielnych duszpasterzy, tzn. tych którzy na podstawie instalacji kanonicznej dokonanej przez biskupa „mają prawo i obowiązek sprawowania pieczy dusz” w określonej gminie, lub powołani zostali na stanowiska kapelanów, wikariuszy w tym wypadku o ile urząd ten został uznany za samodzielny, oraz pomocników kapłańskich dodanych księżom do pomocy. Wówczas gdy urząd pomocniczy sprawowali zakonnicy, należało im się takie samo wynagrodzenie jak księżom świeckim.

Wysokość tzw. „kongruy” została ponadto uzależniona od umiejscowienia parafii. Kraków, jak i Lwów został zaliczony do grupy pierwszej i w myśl ustawy z 1885 r., która pozostała niezmienną do wybuchu I wojny światowej, przewidywał minimum dochodu dla samodzielnych duchownych 1 000 złr. rocznie, a pomocników 400 złr. Dla porównania warto przytoczyć, że w miastach liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców, oznaczono kongrue na 700 złr. rocznie dla proboszczów i 350 złr. dla sił pomocniczych, a w ośrodkach ponad 5 tysięcy ludności 600 i 300 złr., a jeszcze mniejszych 500 i 300<sup>21</sup>. Najwyższy dochód określono dla kleru wiedeńskiego 1 800 złr. rocznie dla samodzielnych duchownych.

<sup>20</sup> „Dziennik Ustaw” 1898 cz. 58 poz. 176, ustawa z 19 IX 1898 zawierająca postanowienia we względzie dotacji pasterzy duchownych katolickich. System unormowania plac duchowieństwa współcześnie często krytykowano uważając to za jeszcze jeden z przejawów biurokracji austriackiej i oceniając jako krepowanie ducha katolickiego” rozlicznymi rozporządzeniami. Gryf (J. Olszewski), *Administracja polityczna w Galicji w świetle prawdy*, Lwów 1900.

<sup>21</sup> „Dziennik Ustaw 1885 nr 47, ustawa z 19 IV 1885 zawierająca postanowienia tymczasowe we względzie dotacji pasterzy duchownych katolickich. Por. też „Dziennik Ustaw” 1898 cz. 58 poz. 176. J. Piwocki, *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, t. 5, Lwów 1912 s. 67—78.

Członkowie kapituły mieli oczywiście wyższą stawkę dochodów niż kler parafialny. Prepozyt miał posiadać rocznie co najmniej 1 800 złr., prałat kapitulny 1 600 złr., a kanonik 1 400 złr.<sup>22</sup> Oczywiście pamiętać trzeba, że zarówno kongrua, jak i opłaty stule określane były w najniższych wymiarach, dochody proboszczów były zazwyczaj wyższe, natomiast położenie materialne wikariuszy już było gorsze, choć wydana w 1881 r. *Ordynacja o wzajemnych stosunkach między proboszczem a wikarym* biskupa Albina Dunajewskiego zmierzała w kierunku poprawienia ich sytuacji<sup>23</sup>.

Duchowieństwo w monarchii austriackiej posiadało również ustawowo zapewnione ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy oraz emerytury. Wymiar emerytur dla osób duchownych uzależniony był od wysokości kongruy oraz ilości lat pracy duszpasterskiej. Ustawa z 1885 r. przewidywała dla samodzielnych księży, których dochód szacowano na 800—1 000 złr. rocznie, po 20—30 latach pracy 460—500 złr. rocznie emerytury, a po 30—40 latach 500—550 złr. Emerytury pomocników kapłańskich były niższe i w zależności od stażu pracy wahały się od 225 do 300 złr. rocznie<sup>24</sup>. W 1898 r. podwyższono emerytury duchowieństwa, które odtąd wynosiły 400—800 złr. rocznie dla samodzielnych księży, w zależności od lat pracy, a dla pomocników kapłańskich wzrosły niewiele, od 225 do 350 złr.<sup>25</sup>

Inny system plac i emerytur stosowany był dla nauczycieli duchownych. Emerytowani pedagodzy otrzymywali zaopatrzenie w wysokości przysługującej nauczycielowi świeckiemu, a w wypadku gdy nie przepracowali dziesięciu lat, takie jakie należało się duchowieństwu. Np. ks. Władysław Głębocki, który w latach 1872—1878 był zastępcą katechety, następnie katechetą gimnazjalnym a później proboszczem w Chrzanowie otrzymał w 1907 r. emeryturę przyznaną przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia w wysokości 1 250 koron (625 złr.) oraz tytułem pięćdziesięciu lat pracy 700 koron rocznie<sup>26</sup>. Zarobki profesorów szkół średnich na etatach stałych pokrywane z funduszy państwowych były takiej samej wysokości jak nauczycieli świeckich z tym, że nauczali oni religii co najmniej 18 godzin tygodniowo<sup>27</sup>. Pobory zaś katechetów szkół ludowych były niskie. W latach siedemdziesiątych XIX w. wahały się od

<sup>22</sup> W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965)*, Rzym 1966 s. 403—404; J. Piwocki, *Zbiór ustaw ...*, t. 5, Lwów 1912 s. 93.

<sup>23</sup> A. Dunajewski, *Notificationes e curia principis episcopi Cracoviensis ad universum venerabilem clerum*, 1881.

<sup>24</sup> „Dziennik Ustaw” 1885 nr 47.

<sup>25</sup> „Dziennik Ustaw” 1892 cz. 58 poz. 176.

<sup>26</sup> Archiwum m. Krakowa, ST 972, Akta Władysława Głębockiego.

<sup>27</sup> „Dziennik Ustaw” 1889 poz. 71, Ustawa z 1 XII 1889 o wynagrodzeniach za udzielanie religii w szkołach ludowych.

około 200 do 400 złr. rocznie, ale zdarzało się i mniej, np. w szkole podstawowej św. Floriana na Kleparzu katecheta ks. Piotr Nowak, równocześnie wikariusz w kościele św. Floriana otrzymywał 100 złr. rocznie, ks. Władysław Przybylski wikariusz parafii św. Szczepana na Piasku w tamtejszej szkole trzyklasowej też pobierał 100 złr. rocznie, ale pamiętać należy, że ilość godzin nauki religii była mała. W niektórych tylko szkołach podstawowych pobory nauczycieli religii przekraczały 400 złr. rocznie np. w szkole przy ul. św. Jana i w szkole św. Barbary. W seminarium nauczycielskim katecheta otrzymywał 400 złr. rocznie. Najwyższe wynagrodzenie pobierał ksiądz ewangelicki w szkole przy ul. Grodzkiej; uczący tam ks. Jerzy Badura miał 600 złr. rocznie oraz mieszkanie przy szkole<sup>28</sup>. W szkołach krakowskich prowadzonych przez zakonnice księża katecheci uczyli bezpłatnie. W następnych latach wzrosły płace nauczycieli religii, w 1890 r. krakowski konsystorz ogłaszając konkurs na stanowisko katechety w szkole wydziałowej oferował 900 złr. rocznie, a ludowej — 800 złr., z tym, że każdy miał udzielać nauki religii w trzech szkołach<sup>29</sup>. Na terenie diecezji krakowskiej wynagrodzenia katechetów były bardziej zróżnicowane niż w samym mieście, np. w Wadowicach w 1890 r. nauczyciel religii otrzymywał 450 złr. rocznie, a w 1893 r. w Białej 700 złr. rocznie oraz 70 złr. na mieszkanie, w Podgórzu 600 złr. i 60 złr. na mieszkanie<sup>30</sup>. Personel pedagogiczny w zakładach naukowych diecezjalnych miał określone pobory specjalnym rozporządzeniem z 1889 r. Płaca roczna profesora w zakładzie teologicznym wynosiła 2 800 koron oraz dodatek aktywalny.

O faktycznej wartości tych płac mówi porównanie z ówczesnymi — stale wzrastającymi — cenami mieszkań i kosztów utrzymania w Krakowie. Według obliczeń współczesnych tzw. „minimum egzystencji” osoby pracującej umysłowo wynosiło w 1870 r. — 600 złr. rocznie, po 1880 r. — 800 złr., na początku XX w. — 2400 koron (czyli dawne 1 200 złr.) Poważną rolę w budżetach domowych odgrywały czynsze mieszkalne, których wysokość stale i szybko szła w górę. Za bardzo skromne mieszkanie trzeba było płacić 200—300 złr. rocznie pod koniec XIX w., a z początkiem XX w. statystycznie na jedno mieszkanie wypadało 345 koron czynszu. Np. w 1909 r. porządny pokój z kuchnią kosztował 500—600 koron rocznie, dwa pokoje 600—1600 koron. Ponadto na sam opał wydawano około 60 złr. rocznie (w 1891 r.). Na utrzymanie małej rodziny

<sup>28</sup> *Szematyzm szkół ludowych i nauczycieli w obrębie krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego i miejskiego tudzież Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie na 1872 r. ułożony staraniem Rady Szkolnej zamiejskiej w Krakowie, Kraków 1872.*

<sup>29</sup> *Notificationes e curia principis episcopi Cracoviensis ad universum venerabilem clerum, 1890 nr 913, s. 41.*

<sup>30</sup> *Notificationes ..., 1893 II nr 724, s. 18, nr 4429 XI 1893 s. 167.*

w 1887 r. wydawano 2 złr. dziennie, a około 400 złr. rocznie przeznaczano na ubranie, bieliznę, obuwie. Dla porównania warto podać, że niższy urzędnik państwowy w Galicji zarabiał pod koniec XIX w. około 1 000 złr., a pobory przekraczające tę sumę głównie pracowników wyższych rang służbowych, zaliczane były do wysokich. Zarobki etatowych nauczycieli szkół średnich wynosiły po reformie płac w 1893 r. 1400 złr. rocznie, a ich zastępców, czyli tzw. suplentów gimnazjalnych 800 złr. Nauczyciele szkół ludowych byli wyjątkowo nisko płatni, do końca XIX w. otrzymywali około 700 złr. rocznie<sup>31</sup>.

Przedstawiając zarobki kleru krakowskiego, pamiętać równocześnie trzeba, że dochodziły do nich opłaty stuły i ofiary, w wielu wypadkach stanowiące znaczne sumy. Pozwala to na stwierdzenie, że sytuacja materialna duchowieństwa nie tylko wyższego ale i parafialnego w porównaniu z innymi grupami pracowników umysłowych, była dobra, w pełni zapewniająca utrzymanie i stosunkowo wysoki standard życiowy. Oczywiście młodzi, niedawno wyświęceni księża, pracujący jako wikariusze mieli dużo gorsze warunki materialne, które dopiero z czasem i nominacją na proboszcza lub uzyskaniem kwalifikacji do nauczania w szkolnictwie zwłaszcza średnim, szybko ulegały poprawie. Korzystną sytuację materialną krakowskiego kleru ilustrują jeszcze ich dobre warunki mieszkaniowe. Księża-emeryci mieli możliwość zamieszkania na starość w domu dla duchownych emerytów utworzonych w okresie autonomii przy kościele św. Marka. Nadzór nad tym sprawowała kuria przez swojego prowizora. Jednakże ilość księży zamieszkująca dom emerytów była wówczas bardzo niewielka i ograniczała się w XIX w. do kilku zaledwie osób<sup>32</sup>. Większość emerytów wolała pozostać w swoich dotąd zajmowanych mieszkaniach, a więc miała odpowiednie fundusze na utrzymanie ich. Duchowieństwo krakowskie wynajmowało przeważnie duże mieszkania. Wielu księży diecezjalnych zajmowało mieszkania dwupokojowe z kuchnią, ale charakterystycznym było, że spośród posiadających naobszerniejsze sześciopokojowe mieszkania, najwięcej było w Krakowie księży i rentierów<sup>33</sup>. Byli to oczywiście księża najwyższej stojący w hierarchii kościelnej: kanonicy i prałaci, ale fakt ten mówi wyraźnie o ich możliwościach materialnych, gdyż przecież łączyła się z tym sprawa utrzymania odpowiedniej służby, umeblowania itp.

Od wieków wyraźnie uprzywilejowane stanowisko duchowień-

<sup>31</sup> „Urzędnik” w połączeniu z „Prawnikiem” 1887 nr 7, „Głos nauczycielstwa ludowego”, R. 2: 1907 s. 27—30, „Czas” 1908 nr 11, „Szkolnictwo ludowe” 1891 s. 180, Petycja Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli do sejmu, Kraków X 1909.

<sup>32</sup> S. Dobrzański, *Restauracja ...*, s. 152.

<sup>33</sup> *Tymczasowe wyniki spisu ludności z 31 XII 1910*, Opr. K. Kumaniecki, Kraków 1912.



stwa w społeczeństwie polskim stało się tradycyjne. W latach zaboru austriackiego kler został objęty szeregiem ustaw państwowych i w ten sposób prawnie ustabilizowano jego sytuację zawodową oraz ekonomiczną. Wysoka pozycja duchowieństwa w monarchii habsburskiej znalazła odbicie i specjalnie sprzyjający nastrój w Krakowie, nazwanym nie bezzasadnie „Małym Rzymem”. W okresie autonomii galicyjskiej miasto to pozostało nawiązywanym ośrodkiem życia religijnego podzielonego zaborami kraju, a co za tym idzie, wpływ duchowieństwa na jego mieszkańców był znaczny<sup>34</sup>. Księża diecezjalni nie stanowili w Krakowie grupy odrębnej i zamkniętej, a przeciwnie, brali żywy udział w życiu społecznym i kulturalnym miasta. Spełniali również niemałą rolę we władzach miejskich, wchodzili w skład Rady miejskiej, działali (jak np. ks. Józef Caputa) w rozmaitych komisjach, byli przedstawicielami Rad Szkolnych, instytucji społecznych i charytatywnych, współpracowali z miejscową prasą równocześnie oddziałując na kształtowanie poglądów filozoficznych i moralnych, a często również politycznych miejscowego społeczeństwa. Niektórzy z krakowskich księży byli posłami sejmowymi, a nawet, jak np. biskup Puzyna, posłowali do parlamentu wiedeńskiego i odgrywali znaczną rolę w życiu politycznym.

IRENA HOMOLA-SKAŃSKA

### **Die Krakauer Geistlichkeit zur Zeit der galizischen Autonomie 1867—1914 (Ausbildung und materielle Lage)**

(Zusammenfassung)

In der zweiten Hälfte des 19. Jhs. zählte die Krakauer Diözese zu den kleinsten polnischen Diözesen; trotzdem war hier das Netz der Pfarreien sehr dicht und die Zahl der Geistlichen hoch. Zur Zeit der galizischen Autonomie übten in der Diözese nacheinander vier Bischöfe ihre Herrschaft aus, deren Ausbildung im allgemeinen hoch war und von denen zwei den Doktorgrad besaßen. Die Mehrheit der Mitglieder des Krakauer Domkapitels und des Kathedral-Konsistoriums hatte theologisches Universitätsstudium und nicht wenige von ihnen auch andere Fakultäten absolviert. Die Ausbildung der Pfarrer, Kapläne und Pönitentiare war wesentlich bescheidener und beschränkte sich gewöhnlich auf ein Priesterseminar, obwohl es auch Fälle von Beendigung theologischen Studiums gab. In Krakau wurden die Stellen der Pfarrer in der Regel von gründlicher ausgebildeten und aufgeklärteren

Priestern besetzt. Eine grosse Anzahl der Krakauer Piester hielt in den Schulen Religionsunterricht: in Volksschulen waren es Kapläne, in Mittelschulen wurde eine höhere Ausbildung und entsprechende Qualifikationen gefordert.

Die materielle Lage der Krakauer Geistlichkeit war ähnlich wie die des ganzen österreichischen Klerus sehr unterschiedlich. Abhängig vor allem von dem Rang in der kirchlichen Hierarchie, bewirkte sie sehr grosse Ungleichheiten zwischen den Bischöfen, Domherren, Prälaten einerseits, und dem Pfarrklerus sowie der Katecheten andererseits. Im allgemeinen war jedoch die materielle Lage auch des niederen Klerus in Krakau gut, des öfteren sogar sehr gut. Die Grundlage der Bezüge des Klerus waren neben dem Benefizium Stolgebühren sowie Opfergaben, die von Pfarrgemeinden eingenommen wurden. Das österreichische Recht stellte die Mindesteinkünfte von Weltpriestern in den entsprechenden Stellungen fest und in Fällen, wo die Einkünfte die bezeichnete Höhe nicht erreichten, wurde der Unterschied aus dem Religionsfonds oder von staatlichen Zuwendungen ausgeglichen. So wurde der Status des Klerus zur Zeit der österreichischen Herrschaft durch staatliche Gesetze geregelt und seine berufliche sowie ökonomische Lage auf rechtlichem Wege stabilisiert.

<sup>34</sup> Por. St. Estreicher, *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu w. XIX (w:) Kraków w XIX w.*, t. 1, Kraków 1932 s. 25—29.